PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna“)

P. T. interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5986. Lwów, poniedziałek 22 sierpnia 1921 Rok XII

Polska wyśle jednak zastępcę na Ligę Nar.

„Anglia musi mieć największą flotę“.

Problem ochrony granic.

Lwów. 21. sierpnia.

Ubezpieczenie granic tak pod względem politycznym, jak i celnym, było już w czasach normalnych jednem z podstawowych zagadnień administracyi państwowej. Sprawa ta nabiera o wiele jeszcze większego znaczenia dziś, gdy służba bezpieczeństwa wewnątrz kraju z wytężeniem wszystkich sił stara się zwalczyć przestępców domorosłych, a równocześnie poza obszarem państwa przybywają tysiące jednostek niepożądanych, dla których przekroczenie granic z takich czy innych powodów stanowi pium desiderium.

Stosunki pod tym względem istniejące w państwie polskiem pozostawiają wiele do życzenia. Obwinienie kogoś o ich utworzenie i podtrzymywanie byłoby naogół rzeczą bezprzedmiotową, należyta bowiem ochrona granic w Polsce wobec ich rozciągłości i przeszkód terenowych nastręcza poważne trudności i choćby najlepszemi chęciami zaimprowizować się nie da. Z tem wszystkiem jednak stwierdzić wypada, że jest źle.

Sprawę granicy wschodniej omawialiśmy niedawno. Nieszczelność jej pociąga niebezpieczeństwo natury politycznej i sanitarnej, zagraża w wysokim stopniu ludności kresów przez wzrost bandytyzmu, zasila kadry krajowych spekulantów napływem świeżych fachowców, zwiększając tę dotkliwą plagę, popiera przemytnictwo i handel nielegalny. Granica południowa daleka jest również od ideału. Przyczynia się do tego istotnie trudny do upilnowania teren górzysty i lesisty — przy bardzo słabej obsadzie. Strona ta jest dla nas szczególnie aktualna, tędy bowiem przenikają z Wiednia, Pragi i obozów internowanych „strilców“ na gościnne występy żywioły anarchii i wichrzeń. Powiadają zresztą, że wiadomymi przesmykami prześlizguje się już nie pojedynczy człowiek, ale cały transport fur, naładowanych np. naftą.

Granica zachodnia znajduje się w położeniu względnie najkorzystniejszem. Ale i tam walka z przemytnictwem nie daje dostatecznych wyników, a stosunki np. na pograniczu Górnego Śląska są wprost skandaliczne. We-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Sprawa śląska przejdzie trzy fazy.

Polska zaniechała zamiaru absentowania się.

Warszawa, 21. sierpnia.

(Telef.) (m) Kierujące koła polityczne w Warszawie przewidują, że sprawa górnośląska w Lidze Narodów przejdzie trzy fazy. Do fazy pierwszej zaliczyć należy ustalenie, czy Rada powierzony jej mandat wogóle przyjmie, naturalnie jest to tylko formalność, której załatwienie nastąpi bardzo szybko. W następnej fazie rada wybierze rzeczoznawców, faza druga obejmuje także pracę tych rzeczoznawców, co zajmie kilka dni. Do fazy trzeciej zaliczyć trzeba ponowne zebranie się Rady Ligi Narodów, przesłuchanie rzeczoznawców i referentów i powzięcie decyzyi.

W pałacu brylowskim panuje przekonanie, że Rada Ligi Narodów postara się wyeliminować z dyskusyi wszelkie momenta polityczne i ograniczy się do technicznego załatwienia sprawy t. j. do wytknięcia granicy niemiecko-polskiej na Górnym Śląsku. Zadanie dyplomacyi polskiej ogranicza się do tego, by pośrednio wpłynąć na wybór rzeczoznawców możliwie bezstronnych i najbardziej powołanych. Początkowy zamiar absentowania się na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w czasie rozpatrywania sprawy górnośląskiej został obecnie zaniechany. Sfery miarodajne uważają zupełnie zresztą słusznie, że gdyby Polska zaniechała kroków celem uzyskania dla siebie oficyalnego przedstawicielstwa w czasie rozpraw nad sprawą śląską, wówczas opinia publiczna w razie niekorzystnej dla nas decyzyi mogłaby o to obwiniać rząd polski. W tem leży także przyczyna, dlaczego rząd, choć nie sądzi, by jakiekolwiek prywatne zabiegi mogły odnieść skutek, nie sprzeciwia się wysłaniu do Genewy delegacyi ludności Górnego Śląska. Obecnie bawi w Genewie prof. Askenazy i Pepłowski, którzy informują rząd szczegółowo o stanie rzeczy. Im też prawdopodobnie zostanie powierzona obrona sprawy górnośląskiej, choć nie jest wykluczone, że na zebranie Ligi Narodów uda się osobiście prezydent ministrów. W najbliższych dniach ukaże się polska biała księga, poświęcona sprawie górnośląskiej, której druk jest już na ukończeniu.

PRZEDSTAWICIEL WŁOCH PRZECIWNIKIEM NIEMIEC.

Berlin, 21. sierpnia.

(Telef.) (m) Prasa tutejsza notuje, że Scialdja, przedstawiciel Włoch w Lidze Narodów, jest znanym przeciwnikiem Niemiec.

MAŁO PRAWDOPODOBNA POGŁOSKA.

Paryż, 21. sierpnia.

(Telef.) (m) Rozeszła się tu pogłoska, że Rada Ligi Narodów zajmie się rozpatrzeniem sprawy górnośląskiej 3. września b. r. (?)

DELEGAT HISZPAŃSKI REFERENTEM ŚLĄSKIM.

Genewa, 20. sierpnia.

(§ E. E.) Radio. Przewodniczący rady Ligi Narodów wystosował prośbę o objęcie sprawozdania w sprawie górnośląskiej do przedstawiciela Hiszpanii.

NOTA BRIANDA DO PREZYDENTA LIGI NARODÓW.

Warszawa, 20. sierpnia.

(PAT) Prezydent Rady Najwyższej Briand przesłał prezydentowi rady Ligi Narodów p. Ishii notę z zawiadomieniem o decyzyi Rady Najwyższej w sprawie górnośląskiej.

Briand prosi o zachowanie spokoju.

Nota francuska do rządu polskiego.

Warszawa, 20 sierpnia.

(PAT.) Przewodniczący Rady Najwyższej **Briand zwrócił się do posła Rzpltej polskiej w Paryżu** z notą, w której zakomunikował mu treść decyzyi Rady Najwyższej w sprawie G. Śląska oraz

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

dług nadchodzących informacyi, szmugiel kwitnie tam w najlepsze, uprawiany częstokroć przez osoby, stojące względnie wysoko w hierarchii społecznej i pseudoideowej. Wywozi się z Polski en gros żywność, walutę i kruszce. Najgorsze zaś jest to, że podczas, gdy ludność okręgu przemysłowego cierpi na duże braki w aprowizacyi przemycone produkty odstępywane bywają różnym „treuom" i „schutzom", o czem ludność wie.

Pocieszającym jest fakt, że grozę położenia na pograniczu wschodniem, niebezpieczeństwo istotnie najbardziej doraźne, zrozumiał wreszcie Rząd nasz i poczynił starania ku naprawie stosunków. Ostatnio komunikuje min. Raczkiewicz, że zarządzone zostało znaczne zagęszczenie kordonu, stworzono szereg punktów kontrolnych i celnych. Czy zarządzenia te będą wystarczające — wątpić należy. W każdym razie z uznaniem powitać trzeba te bądź co bądź rzetelne wysiłki do bodaj częściowego usunięcia zła.

Najważniejszą jednak, a zarazem i najdrażliwszą stronę całej sprawy stanowi nie ilość, ale jakość straży pogranicznej. Dopóki w skład formacyi tych wchodzić będzie tak zastraszająca liczba „ochotników", zwabionych, rzecz prosta nie odpowiedzialnością i uciążliwością służby, lecz nadzieją zysków, tak długo niema mowy o istotnej poprawie. Na dobór ludzi, przeznaczonych do czuwania u słupów granicznych Państwa, na ich charakter, odporność i przeszłość zwrócić trzeba najbaczniejszą uwagę. W prostym stosunku do nagród za gorliwość w służbie pozostawać muszą kary drakońskie za nadużycie zaufania.

Dopiero po dokładnej rewizyi całego materyału ludzkiego, po zupełnem wypleniu takich pasożytów, jak łapówka, udział w zyskach i transakcyach nielegalnych, potrzonie przez palce i t. d. — będzie można powiedzieć, że Państwo ma granice, ma ludzi, którzy ich strzegą i ma prawa, których się przestrzega.

A. N.

---

prosi rząd polski o użycie całego swego wpływu i władzy, by spokój na Śląsku i w Polsce był zachowany, obiecując równocześnie ze swej strony poczynić wszystko, by zwłoka w decyzyi była jak najkrótsza. Rząd polski przeświadczony o konieczności zachowania zupełnego spokoju, którego zakłócenie mogłoby tylko odwlec decyzyę, wzywa społeczeństwo do cierpliwości i zachowania zimnej krwi i rozwagi, której już tylekroć dawało do wody.

Warunki pod jakimi Polska podejmie rokowania z Litwą.

Instrukcye dane prof. Askenazemu.

Warszawa, 21 sierpnia.

(Telef.) (m) Korespondent Wasz dowiaduje się, że prof. Askenazy otrzymał od rządu polskiego instrukcyę, aby na konferencyi polsko-litewskiej w Genewie stwierdził złą wolę Litwinów nietylko wobec narad w Brukseli, ale wogóle w stosunku do Polski i Polaków. Zanim rząd polski zdecyduje się na jakiekolwiek rokowania polityczne z Litwą kowieńską, musi być wprzód załatwiona sprawa polsko-litewska odnośnie do kwestyi konsularnej, komunikacyjnej i in. a nadto może to nastąpić tylko pod warunkiem, jeżeli Litwa da gwarancyę, iż ustaną wszelkie prześladowania żywiołu polskiego na Litwie kowieńskiej.

W GENEWIE OTRZYMANO NOTĘ RZĄDU POLSKIEGO.

Genewa, 20. sierpnia.

(E. E.) Sekcya informacyjna L. N. podaje do wiadomości, że w Genewie otrzymano już notę rządu polskiego, polecającą prof. Askenazemu udanie się do Genewy z d. 25. bm. zgodnie z życzeniem, wyrażonem przez Hymansa. Zgodę rządu litewskiego uzyskano już poprzednio.

PESYMIZM KÓŁ POLITYCZNYCH.

Warszawa, 21 sierpnia.

(Telef.) (m) Tutejsze koła polityczne zapatrują się bardzo pesymistycznie na rozpoczynające się w Genewie dnia 25 bm. rokowania polsko-litewskie. Panuje tu powszechne przekonanie, że powrót do platformy Hymansa jest nieprawdopodobny, gdyż nie zgodzi się na to ani Litwa, ani Polska.

DO KOGO LITWA POWINNA NALEŻEĆ?

Wilno, 20 sierpnia.

(E. E.) **W Wilnie bawił przez czas jakiś wiceprez. Rady Ligi Narodów, przyjaciel Hymansa prof. Sarolea**, który podczas konferencyi z gen. Żeligowskim rzekł: „Kraj ten jako polski, powinien być przyłączony do Polski. Potem dopiero nastąpić mógłby moment do rozwiązania kwestyi federacyi lub unii Litwy kow. z Polską. Bawiący równocześnie w Wilnie prof. Wilden-Hart wyraził się że osobiście byłby za nadaniem Litwie kowieńskiej autonomii w granicach Polski. Zdanie to podziela również prof. Sarolea.

Rumuńska Rada min. uważa za fantastyczną notę Cziczerina.

Bukareszt, 20 sierpnia.

(PAT.) Rada ministrów zajmowała się wczoraj sprawą noty bolszewickiej, w której rząd sowiecki oskarża Rumunię o nieprzyjacielskie zachowywanie się Rumunii względem Rosyi. W odpowiedzi rząd rumuński wszystkie supozycye rządu bolszewickiego oznacza jako fantastyczne i przy tej sposobności przypomina, że od 4 miesięcy oczekuje prezes delegacyi odpowiedzi rządu sowieckiego w kwestyi rokowań rumuńsko-rosyjskich. Mimo to rząd rumuński oświadcza, że ma niezłomną wolę utrzymania z Rosyą jak najlepszych stosunków sąsiedzkich.

KARACHAN CZEKA NA RUM. DELEGACYĘ.

Warszawa, 20 sierpnia.

(§ E. E.) Radio. Karachan zawiadomił rząd rumuński, że przybył do Warszawy i gotów jest rozpocząć rokowania z delegacyą wyznaczoną przez Rumunię. Spotkanie delegacyi rumuńskiej z posłem sowieckim nastąpić ma w czasie najbliższym.

LEON HELLER 3

Kto bronił Płocka?

Głos jednego z uczestników walki.

W pierwszą rocznicę obrony miasta.

(Ciąg dalszy.)

Dalszy pościg był niemożliwy; należało rozpatrzyć się w sytuacyi, tem bardziej, że nikt w kompanii miasta nie znał i ani oficer, ani żołnierz nie zdawał sobie sprawy z taktycznego celu bitwy. Mogło bowiem zarówno dobrze chodzić o oswobodzenie miasta, jak o obronę przyczółka mostowego i zlokalizowanie szkody, spowodowanej wtargnięciem nieprzyjaciela w obręb linii obronnej.— Wystarczyła krótka chwila zastanowienia: przed nami miasto w posiadaniu wroga, za nami most na Wiśle, w naszem posiadaniu oba wzgórza; uważając je za pozycye przyczółka mostowego, należało bronić mostu. — Zamknąwszy wyloty ulic Gimnazyalnej, Grodzkiej oraz Tumskiej i ubezpieczywszy lewe skrzydło oparciem o naturalną baryerę Wisły, tworzyła kompania dosyć regularne koło, którego wszystkie promienie biegły ku nieprzyjacielowi, a tylko jeden, od tyłu, od ul. Mostowej łączył kompanię z mostem. Nieżle wywiązał się tutaj z zadania sierżant Galaś, który osiągnąwszy już poprzednio wzgórze Tumskie na wysokości katedry, przesunął się wzdłuż jego zachodniego stoku, oparty o Wisłę i obsadził krzewy, tworząc ubezpieczenie skrzydła lewego kompanii. Po drodze zebrał on rozbitków z 10 pp., uciekających ku Wiśle, w sile jednej sekcyi i wzmocnił się do liczby dwóch i pół sekcyi. Obronę wylotu ul. Tumskiej objął dzielny Hallerczyk, podp. Brodziński, z komp. telefonicznej, z kilkunastoma rozbitkami różnych oddziałów; był to jedyny oficer, którego Kowieńczycy spotkali w tej części miasta. Zawiodły natomiast sekcye, przeznaczone do obsadzenia wzgórza Niemieckiego i krycia prawej flanki. Usłyszawszy bowiem ogień karabinowy na placu Kanonicznym, nie wypełniły danego im rozkazu, lecz ściągnęły się tutaj, by wziąć udział w walce. To zaniedbanie ściągnęło na nas później ogień własnej obrony i wyrządziło nam dotkliwą szkodę moralną, gdyż nie wiedzieliśmy, czy Moskale przypadkiem nie zdobyli wzgórza Niemieckiego i nie odcięli nas od mostu. Na szczęście bolszewicy od tej strony nie przedsiębrali akcyi. Zadowolili się jedynie obsadzeniem przeciwległych barykad, koncentrując atak na wzgórze Tumskie. Powód tej taktyki nie był przypadkowy. Oto ich karabiny maszynowe były tak rozmieszczone, że całe to wzgórze mogły trzymać pod bezustannym ogniem i ułatwić własnej piechocie wrzynanie się w teren.

Była właśnie godź. 5 po południu, kiedy kompania wysłała pierwszy meldunek sytuacyjny do mjra Mościckiego. A oto dosłowny odpis z kopii: Bolszewicy zajęli Stary Rynek i obsadzili wszystkie przecznice karabinami maszynowymi. Atak niemożliwy. Trzymam z moją kompanią (3-cia kowieńskiego pułku) pl. Kanoniczny. Czekam dalszych rozkazów. 5-ciu rannych, 1 zabity. Proszę o sanitaryuszy i medykamenty. (Podpis d-cy komp.).

Pomimo zajęcia jakiej takiej pozycyi i wytknięcia najbliższych celów taktycznych — sytuacya nasza nie była świetna. W mieście znajdowały się doskonale, pod okiem francuskiego oficera wybudowane barykady, które dziś służyły za linie wypadu i place d'arme bolszewików. Własny oddział leżał na odkrytych ulicach, lub krył się za węgłami domów, odsłaniając nieprzyjacielowi żadną ochroną nie osłonięte ciała. Co gorsza, wróg rozporządzał ogromną ilością doskonale rozmieszczonych maszynek, które mu dawały ogromną przewagę nad nami. Bez przerwy lały się strugi żelaza z kilku stron na topniejące szeregi. Cała obrona musiała się ograniczyć do podtrzymywania ognia ręcznego na barykady bolszewickie, by utrudnić akcyę zaczepną i trzymać w szachu napastników. Poza tem, najbliższym celem było dokładne wyśledzenie pozycyi karabinów maszynowych przeciwnika, bo, chociaż na własną artyleryę i na inną pomoc na razie nie można było liczyć, mieliśmy nadzieję, że ręcznym ogniem tu i ówdzie potrafimy unieszkodliwić obsługę. Rozesłałem patrole po pobliskich budynkach z poleceniem szukania okien wychodzących na przeciwległą stronę placu Kanonicznego, w stronę Starego Rynku. Podp. Janowicz usadowił się w jednem z górnych okien budynku sądowego, który zamykał plac Kanoniczny od lewej strony, a odkrywszy karabin maszynowy bolszewicki w ul. Gimnazyalnej począł go ostrzeliwać celnym ogniem. Ale po kilku pierwszych strzałach ściągnął na siebie precyzyjny ogień punktowy tegoż karabinu i z przestrzelonym orłem na czapce oraz lekkiem draśnięciu na czole musiał zejść. — Rozesłane patrole wróciły z niczem. Cała ta grupa domów nie miała nam potrzebnych okien.

(C. d. n.)

Anglia musi mieć większą flotę niż jakiekolwiek inne państwo.

Wszystkie państwa muszą uwzględnić wyjątkowe stanowisko Anglii.

Horsea, 20. sierpnia.

(PAT) Lloyd George omawiał w parlamencie wyniki ostatniej konferencyi dominiów i przedstawił widoki na przyszłość, pozostające w związku z konferencyą w Waszyngtonie. Lloyd George przedstawił dalej, iż konferencya zgodziła się na to, że byt imperyum brytyjskiego wymaga istnienia morskiej siły zbrojnej, równej sile morskiej jakiegokolwiek innego państwa. Panuje jednomyślne przekonanie, że dominia muszą się przyczynić do osięgnięcia tego celu. Co do sojuszu angielsko-japońskiego, Lloyd George podkreślił, że ostatnia wojna dowiodła potrzeby istnienia tego sojuszu i stwierdził, że przez cały czas trwania wojny Japończycy wiernie i lojalnie dotrzymywali warunków sojuszu.

Londyn, 20. sierpnia.

(§ E. E.) Radio. L. George w Izbie gmin oświadczył, że wojna udowodniła spoistość dominiów brytyjskich. Anglia nadal szanować będzie ich niezależność. Konieczność zabezpieczenia dominiów wymaga silnej floty. Wszystkie państwa muszą uwzględnić wyjątkowe stanowisko Anglii.

L. GEORGE A IRLANDYA.

Londyn, 20. sierpnia.

(PAT) Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że rząd poczynił Irlandyi jak najdalej idące ustępstwa dla pozyskania Irlandyi. Jeżeliby miało dojść do porozumienia, rząd przedłożyły parlamentowi odpowiednie wnioski. Odmowa ze strony Irlandyi byłaby tylko prowokacyą autorytetu korony i jedności państwa angielskiego. Rząd wówczas będzie zmuszony poczynić wszelkie zarządzenia. Lloyd George wyraził jednak nadzieję, że rozsądek kierowników narodu irlandzkiego odniesie zwycięstwo i że nie wezmą oni na siebie odpowiedzialności za wybuch nowej wojny.

Po omówieniu sprawy irlandzkiej Izba gmin przyjęła projekt odroczenia parlamentu do dnia 18 października pod warunkami podanymi przez L. George'a.

Londyn, 20. sierpnia.

(PAT.) Odpowiedź irlandzka na propozycye angielskie ma być w najbliższym czasie opublikowana.

Warszawa, 21. sierpnia.

(Telef.) (m) Z Londynu donoszą: Lloyd George wysłał do Valery pismo ze streszczeniem propozycyi angielskich i zaznaczeniem, że jest to maksimum, poza które pójść nie może.

Robotnik angielski ma dość strejków.

Londyn, 20 sierpnia.

(E. E.) Na jednem z liberalnych zebrań politycznych L. George powiedział, że polityka Anglii przejęta jest duchem ugody i pojednania. **Robotnik angielski ma już dość strajków i zaburzeń klasowych i zamachów antypaństwowych.** Widzi on na przykładzie Rosyi, że wszystkie te środki gwałtowne prowadzą ostatecznie do zniszczenia i pognębienia klasy robotniczej.

Wiadomości telegraficzne.

(Telef.) (m) **Rozpoczęły pracę mieszane komisye** rosyjsko-ukraińsko-białoruska i polska dla rozpatrzenia i załatwienia wszystkich konfliktów, powstałych na granicy polsko-rosyjskiej. Jedna z tych komisyi nosi nazwę połowsko-wileńskiej z siedzibą w Połocku, druga poleskiej, a trzecia mińsko-nieświeskiej z siedzibą w Mińsku.

(§ E. E.) Radio. **Gra na zwłokę.** Na ostatniem posiedzeniu Browne'a z Litwinowem przyjęto szereg spornych dotąd punktów. Komisya redakcyjna układa już treść umowy. Zdaje się, że Litwinow działa na zwłokę, chcąc osiągnąć pomoc amerykańską bez zastrzeżeń i żądań.

(E. E.) **Unarodowienie kopalń naftowych w Baku.** Przybyli tu uchodźcy z Kaukazu, którzy opowiadają, że bolszewicy unarodowili wszystkie źródła naftowe.

(PAT.) **Walka pod Gordium.** Wedle doniesienia dzienników z Aten, rozpoczęła się walka pod Gordium, 78 klm. na południowy zachód od Angory.

(PAT.) **Śmierć premiera greckiego.** Były premier Rhallis zmarł wczoraj.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

WPanu dr. Mirosławowi Górkowi za bezinteresowne wyleczenie mnie z ciężkiej czerwonki w przeciągu bardzo krótkiego czasu, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

Aleksander Holitscher
1285 słuchacz medycyny weterynaryjnej.

JERZY BANDROWSKI.

Lwowska absłynencya.

—

Lwów, 21 sierpnia.

Jak wiadomo, postanowiono, że Polska ma nie pić od pierwszej godziny w sobotę aż do poniedziałku. To znaczy: wolno pić w dzień powszedni, zupełną trzeźwość umysłu należy zachowywać w dnie świąteczne. Na pierwszy rzut oka rzecz wygląda dość dziwnie, nie jest jednak pozbawiona podstaw. Wytężona praca i brak czasu w dnie powszednie nie pozwala na oddanie się intensywniejszemu pijaństwu, które w danym razie naraża też na dotkliwe straty, dziś dla każdego bardzo bolesne. Człowiek, dla jakiejkolwiek przyczyny zaniedbujący pracę, sam nakłada na siebie grzywnę — a to ludzi powstrzymuje od nadużyć.

Główną przyczyną wprowadzenia częściowej abstynencyi w Polsce było — mówiąc między nami — szalone, na sposób rosyjski, rozpicie szerokich mas w byłem Królestwie Polskiem, gdzie z powodu niższej kultury pijaństwo przybierało formy przerażające. Masy warszawskie oraz ludność podmiejska oddawała się pijaństwu od chwili wyjścia z roboty przez całe święto, aż do chwili, kiedy znowu należało iść do pracy. Były to nieszczęsne skutki monopolu wódczanego.

Ustawa wychodzi niewątpliwie z dobrych pobudek, ale jakże wygląda jej wykonanie? Pisaliśmy niedawno o demoralizacyi i lekceważeniu prawa w Ameryce skutkiem łamania ustawy o wstrzemięźliwości przez ludzi stojących na najwyższych stanowiskach. To samo jest u nas — a na dowód wystarczy w dzień abstynencyi zaglądnąć choćby tylko do bufetu sejmowego w Warszawie. Czy który z szanownych posłów trzyma się ustawy? Ani jeden.

A jak wygląda przymusowa wstrzemięźliwość we Lwowie, o tem wie każdy. W pierwszorzędnych restauracyach hotelowych zakaz sprzedawania wódki zupełnie nie istnieje. W lokalach śniadankowych obchodzi się go w najrozmaitszy sposób.

— Jak panu dobrodziejowi smakuje ten wermucik? — pyta słodko bufetowy, podając gościom wielki kielich, pełen brunatnej cieczy.

— Pan wermut pijesz? — krzywi się ktoś lekceważąco. — Jaki to tam wermut w dzisiejszych czasach. Wszystko fałszowane.

— Mój dobry! — skromnie odpowiada zaczepiony.

— Pewnie — bo to kunsztowna mieszanina wódek, wzmocniona spirytusem.

Gdzieindziej, także w bufecie:

— Proszę kieliszek wódki.

— Wódki dziś niema, niedziela — na sali sprzedają.

Więc tak: zwykle pije się w bufecie wódkę, na sali piwo. W niedzielę przeciwnie: Wódka jest na sali, piwo w bufecie.

Jeszcze w innych restauracyach jest znowu zwyczaj „telefonowania". Ustawia się stolik w budce, gdzie jest telefon, improwizuje się coś w rodzaju małego bufetu i — wstrzemięźliwości dzieje się zadość.

A znowu gdzieindziej gospodarz machnął ręką na wszystko i sprzedaje wódkę otwarcie. Jakoś tam to załatwił, by mu nie robiono niespodzianek i gdy w innych lokalach ludzie się kryją z piciem, u niego siedzą gromady gości przy pełnych kieliszkach.

— Nie mogłem się temu opędzić! — tłómaczył mi. — „Stamgaści" znają mnie od lat, każdy z osobna przychodzi, prosi, nudzi. Nie mogę odmówić... Musiałem własnoręcznie prowadzić gości w osobny kąt, nalewać im... Czasami zacinałem się, tłómaczyłem: Panowie, zrozumiejcie, nie wolno! Ja ustawy nie uchwalałem, to rozkaz władz, i ja słuchać muszę... Wstyd, panowie, przecie to polski masz rząd... Ale! Próżno gadać. Przychodzili, szeptali: Dam ci tysiąc marek za kieliszek wódki... Żebrali. Wreszcie — zniecierpliwiło mnie to. — Nie dam ja... — da drugi...

I tak jest. Ustawa ustawą, a Lwów pije po staremu.

I kiedy w niedzielę na „corso" orkiestra wojskowa przygrywa tłumom przechadzającym się uroczyście, całe gromady ludzi oblegają suto zastawione bufety, gęsto przepijając do siebie, zaś w szynkach pośledniejszych ludzie „telefonują" lub piją w ciemnych, smrodliwych kątach...

A ustawa,

Ustawa jest — na papierze.

Państw. Urząd naftowy rozpoczął już urzędowanie.

Lwów, 21. sierpnia.

Państwowy Urząd naftowy zawiadamia, że jego Wydział II. (ropny), Wydział III. (rafineryjny), oraz referat ropy bruttowej w dniu wczorajszym przybył do Lwowa i bezzwłocznie rozpoczął swoje urzędowanie w gmachu Izby handlowej i przemysłowej.

Bilans Targów Wschodnich już w tym roku wykaże zyski.

Otwarcie Targów odbędzie się b. uroczyście.

Lwów, 21 sierpnia.

W dniu 19. bm. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej „Targów Wschodnich" pod przewodnictwem prez. Neumanna i przy współudziale pp. posłów małopolskich dra Głąbińskiego, dra Diamanda i inż Hausnera.

Prezes Komitetu Wykonawczego p. dyr. Turski złożył w dłuższem przemówieniu sprawozdanie z dotychczasowej czynności Komitetu Wykonawczego i Zarządu „Targów", stwierdziwszy przytem, że zainteresowanie w kraju i zagranicą jest bardzo wielkie. W dniu 20. bm. zamknięto przyjmowanie zgłoszeń na Wystawę. Do dnia dzisiejszego wynajęto 20 tysięcy metrów kwadratowych zamkniętej i otwartej powierzchni wystawowej. Preliminarz rozchodów i przychodów za okres pierwszych „Targów" przedstawia się bardzo korzystnie, a bilans tegoroczny zostanie napewno zamknięty z zyskiem.

Szereg mowców stawiał Zarządowi pytania, co do rozmaitych kwestyi, na które p. dyr. Turski dawał wyczerpujące odpowiedzi. Sprawa uzyskania zniżki kolejowej dla gości przyjeżdżających na „Targi Wschodnie" wywołała żywą dyskusyę, w której wzięli udział pp. posłowie, pp. dyr. Padewski, prez. Neumann, wiceprez. Schlescher, dr. Paneth i inni. Uchwalono interweniować u Pana Ministra kolei, by ze względów zasadniczych koniecznie udzielił 50 prc. zniżki kolejowej.

W dalszym ciągu uchwalono, iż otwarcie „Targów Wschodnich", które odbędzie się 25. września br., odbyć się ma bardzo uroczyście. Delegaci Rady Nadzorczej wraz z pp. posłami będą osobiście prosili Pana Naczelnika Państwa i pp. Ministrów, p. Marszałka Sejmu, pp. Posłów, Ambasadorów i Konsulów państw obcych w Warszawie, by zechcieli wziąć udział w uroczystem otwarciu „Targów Wschodnich".

• Po uchwaleniu regulaminu Rady Nadzorczej, zamknął prez. Neumann posiedzenie.

O gościnność Lwowa.

Lwów, 21 sierpnia.

Rada Nadzorcza Targów Wschodnich komunikuje: Przed kilku dniami ogłoszono plakatami apel do mieszkańców miasta Lwowa, z zaproszeniem do zgłaszania mieszkań dla przyjezdnych na „Targi Wschodnie". Na skutek tego zaproszenia wpływają wprawdzie zgłoszenia, ale wiele osób wyraża przy tem obawę, czy pokoje te następnie nie zostaną przez Magistrat zarekwirowane na inne cele. W porozumieniu z Prezydyum miasta Lwowa zapewnia tedy niniejszem Rada Nadzorcza „Targów Wschodnich" wszystkich Obywateli, że obawy te są zupełnie nieuzasadnione. Pokoje, odstąpione tylko na czas oznaczony dla przybywających gości, żadną miarą nie mogą uledz rekwizycyi. Przeciwnie — mimo pobranego za nie wynagrodzenia, będzie odstąpienie części mieszkania uważane za dowód ofiary z własnych wygód przez kilkanaście dni, chlubne udzielenie gościny obcym, za owocne przyczynienie się do rozwoju miasta.

Szczodrość godna naśladowania.

Lwów, 21 sierpnia.

Otrzymujemy poniższe pismo:

Inwazya nieprzyjacielska, jaka Lwów nawiedziła, dotknęła między innemi i kościół uniwersytecki św. Mikołaja, z którego pozabierano dzwony i części składowe organów, czyniąc je prawie niezdatnymi do użytku.

Czem jest muzyka w kościele, wszyscy dobrze wiedzą, wiedzą też, jak podnosi ducha głos organów u modlącej się rzeszy wiernych. Aby odnowić wnętrze Świątyni, uzupełnić dzwony i przyprowadzić organy do stanu pierwotnego, zawiązał się Komitet, który uzyskał pozwolenie na zbiórkę na dzień 15. bm.

Czas wakacyjny i wyjazd bardzo wielu osób ze Lwowa na dwa dni świąteczne spowodował, że zbiórka ta nie dała takiego rezultatu, jakie przeciętnie dawały u nas we Lwowie inne zbiórki, urządzane w czasie odpowiedniejszym. Mimo największych starań i poświęcenia naszych Pań, zebrano tylko 73.450 mk., za co składam imieniem Komitetu wszystkim Paniom i ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

W przewidywaniu, że zbiórka uliczna nie przyniesie w rezultacie takiej sumy, jaka przy obecnej szalonej drożyznie będzie potrzebną na odnowienie Świątyni, odniósł się Komitet pisemnie do znanych banków i znanych firm finansowych i przemysłowych z prośbą o przyczynienie się datkami na ten zbożny cel.

Pierwszy i to hojny datek wpłynął od firmy „Pezet" powszechne zakłady budowlane S. A. w kwocie 10.000 mk. Spółka „Pezet" wyrobiła już sobie w kraju imię wskutek swej szerokiej i skutecznej działalności na polu wytwórczo-budowlanem, znana też jest ze swej humanitarnej ofiarności wszędzie tam, gdzie tego rzeczywista potrzeba zachodzi. Imieniem więc Komitetu składam „Pezetowi" najserdeczniejsze podziękowanie za jego hojny dar i żywię w głębi duszy życzenie, by ten wspaniałomyślny czyn wpłynął i na inne instytucye do nieposkąpienia datków na cel tak wysoce etyczny i humanitarny.

Ks. Stanisław Sokołowski.

Otwarcie „Bagateli Lwowskiej".

Lwów, 21. sierpnia.

W czwartek odbyło się inauguracyjne przedstawienie czwartego teatru we Lwowie pod nazwą „Bagatela lwowska". A raczej powiedzmy, teatrzyku, zorganizowanego na wzór warszawskiego „Qui pro quo", „Miražu" i „Czarnego kota". Były to niegdyś kabarety, które ze względu na przeżycie się „sołówek", przekształcono w teatrzyki. Po tej samej linii poszedł dyr. Śliwiński, organizując „Bagatelę lwowską". I trzeba powiedzieć, że uczynił to z dużą znajomością wymogów scenicznych i z prawdziwym smakiem artystycznym. Pomimo przeszkód olbrzymich trudności stworzył zespół, w którym jest kilka szczerych i młodych talentów aktorskich, na początek sezonu wybrał doskonały sketsh „Gra w durnia" i wesołą i melodyjną operetkę Nelsona „Król się bawi", postarał się o piękne ramy dekoracyjne, angażując do współpracy na tem polu znetego art.-rzeźbiarza Z. Kurczyńskiego, pierwszy swój program uświetnił gościnnymi występami ulubieńca Warszawki Karola Hanusza. Więc czwartkowa premiera, poza lekkiemi chwiejnościami świeżo sklejonej orkiestry, odniosła duży sukces, a w przemiłej salce dawnego „Casina de Paris" gruntownie odnowionej i oczyszczonej, panował niefrasobliwy nastrój humoru i wesołości, wróżąc nowej imprezie trwałe powodzenie.

Hanusz w roli króla Syamu okazał się godnym tej dobrej marki, jaką przywiózł ze sobą z Warszawy. Duża rutyna, przejawiająca się w swobodnej, lekkiej grze, miły głos, rzadkie tańcmistrzowstwo, staranność w ubiorze, to walory artysty, których by mu mógł pozazdrościć każdy amant w operetce. Partnerką jego w roli Julii była Wilkoszewska. Duża muzykalność i miła aparycya złożyły się na udatną całość kreacyi. Temperament sceniczny i żywiołowość okazała Malinowska w roli Eglantyny, milutką pokojówką była Buczyńska. Z personalu męskiego wybił się na pierwszy plan Kiffer, doskonały komik i rutynowany aktor, co już z niejednego pieca chleb jadał. Prawdziwą sensacyą był najmniejszy aktor zespołu Kamiński, który w swoim miniaturowym fraku poruszał się jak prawdziwy gentleman z kraju Liliputów, a swoim kupletem wywołał istną orgię śmiechu na sali.

W sketschu „Gra w durnia" przedstawiły się nam trzy komedyowe siły zespołu: Białkowska, Urbański i Sierpiński. Białkowska posiada poważne aspiracye sceniczne i śliczne warunki dla sztuki dramatycznej. Bardzo sympatycznie zarysował się Urbański w roli Waltera — przy tak wielkich zadatkach i przy takim młodym entuzyazmie dla sztuki można mu wróżyć piękną przyszłość. Zupełnie poprawnym był Sierpiński. Pomysłowa reżyserya pozwoliła dwunastu ludziom poruszać się na miniaturowej scence. Teatr był wysprzedany.

(h. z.)

Nowy wynalazek polski w dziedzinie radio-telegrafu.

Warszawa, 20. sierpnia.

W obecności przedstawicieli prasy i urzędów, oraz firm zainteresowanych, odbyła się w lokalu P. A. T. demonstracya aparatu **„Polonion-Radio"**, wynalazku p. Stefana Manczarskiego, asystenta politechniki warszawskiej.

P. Manczarski wygłosił referat, w którym wyjaśnił znaczenie radiotelegrafii wogóle, a aparatu swego w szczególności, którego zalety są następujące:

1) Prostota polegająca na użyciu tylko jednej lampki i stąd wynikająca łatwość i taniość wyrobu, oraz kosztów eksploatacyi.

2) Minimalne rozmiary, gdyż daje się umieścić w każdym pokoju, a sam jest wielkości małego telefonu stołowego.

3) Bezwzględna pewność eksploatacyi, sprawdzona próbami dokonanemi przez pierwszorzędne siły naukowe, jak i urzędy zainteresowane, ostatnio bez przerwy przez tydzień przez P. A. T. Brak jakichkolwiek dźwięków przypadkowych nawet podczas burzy.

4) Odbiór wszelkich stacyi radio-telegraficznych.

W czasie demonstracyi słyszano dokładnie stacyę Nauen.

Zastosowanie: dla wojskowości, prasy, giełdy, banków, oraz wszelkich urzędów.

Aparat stanowi własność Polskiej Unii Handlowej Ltd. Warszawa, Mokotowska 57 m. 2. Tel. 4—54 dawny.

Zjazd małopolskich straży pożarnych w Rzeszowie.

Zmiana statutu Związku.

Rzeszów, 20. sierpnia.

Ujawniająca się w każdej dziedzinie życia społecznego chęć powrotu do stanu przedwojennego, napotyka i dziś w różnych dziedzinach na trudności i zapory, wywołane długoletnią zawieruchą wojenną.

Trudności te jednak przełamało pożarnictwo Małopolskie, które na rozkaz najwyższej swej władzy, t. j. Związku, zjechało się w dniu 13, 14 i 15 sierpnia br. do Rzeszowa, aby powziąć stanowcze i konieczne uchwały, zmierzające do skutecznej walki z pożarami, niszczącymi nasz kraj, oraz do podniesienia uśpionej letargiem wojennym obrony pożarnej w kraju.

Zjazdowi, na który przybyło około 200 delegatów, reprezentujących około 250 straży z różnych stron Małopolski, przewodniczył, jako dotychczasowy naczelnik Kraj. Związku prezydent miasta Lwowa Józef Neumann, zaś wszelkie spra-

wy referował radca pożarnictwa Bolesław Wójcikiewicz. Na samym wstępie wśród burzliwych oklasków uchwalił Zjazd wysłanie depeszy do Naczelnika Państwa i Marszałka Sejmu, wyrażającej słowa hołdu i czc, które składa strażactwo Małopolski, obradujące na I kraj. Zjeździe w wolnej Ojczyźnie.

Zjazd uchwalił zmianę statutu Małopolskiego Związku Straży pożarnych, przy którym mają pozostać nierozerwalnie wszystkie straże pożarne, operujące na terenach poszczególnych Województw Małopolskich, a które za pośrednictwem Związku Małopolskiego, złączą się w jedną całość, tworząc w Warszawie „Główny Związek straży pożarnych wszech Ziem Rzeczypospolitej Polskiej.“

Osią obrad była kwestya zdobycia funduszów na cele Małopolskiego pożarnictwa, w wyniku których Zjazd domaga się opieki dla spraw pożarniczych od Rządu, a wydatnego poparcia finansowego ze strony Tow. ubezpieczeniowych, a w szczególności Państw. Dyrekcyi ubezpieczeń w Warszawie, która w myśl uchwały Sejmu, rozciągnęła swą działalność na terenie Małopolski.

Przy sposobności Zjazdu odbyto niezwykłą uroczystość dekoracyi gwiazdami pamiątkowymi zasłużonych pracowników na niwie pożarnictwa. Wśród licznie zgromadzonych reprezentantów władz i instytucyi, oraz szeregów delegatów straży, nad którymi powiewał sztandar 50 lat istniejącej straży Rzeszowskiej, przemówił w pięknych słowach prez. Neumann, wręczając radcy pożar. Bolesławowi Wójcikiewiczowi gwiazdę I kl. za zasługi poniesione około rozwoju całego Małopolskiego pożarnictwa, oraz za niezwykle skuteczne prowadzenie agend Kraj. Związku w tak trudnych warunkach.

Wreszcie przypiął prez. Neumann gwiazdę III kl. za podniesienie miejscowej obrony pożarnej 50-letniemu jubilatowi Marcinkiewiczowi z Rzeszowa i Mączce z Tarnobrzegu.

Przed odznaczonymi przedefilował cały oddział przybyłych uczestników — a wspólna fotografia zakończyła tę niezwykłą uroczystość.

Zjazd wypadł pod każdym względem świetnie, a dzięki gościnności prezydyum miasta, a szczególnie burmistrza dra Krogulskiego, któremu dzielnie sekundowali w roli gospodarzy pp. Wieroński, nacz. zawod. straży ogn.; Kozłowski, gosp. Sokola, oraz inż. Tomera i Marcinkiewicz, uczestnicy łącznie z przybyłymi delegatami z b. Kongresówki (Przyjałkowski) i ze Śląska (p. Matusiak) odnieśli wrażenie, iż nic nie zdoła zachwiać łączności i braterstwa strażarnictwa polskiego.

Zawody strażackie, przeprowadzone pod kierunkiem Naczeln. Pawła Wierońskiego, stwierdziły, iż technika pożarnictwa stoi bardzo wysoko a sprawność w wykonaniu ćwiczeń, upewniła bez nych widzów i specyalną komisyę, iż zapał i fachowość poszczególnych wykonawców, rokuje szybki powrót do przedwojennej świetności naszych drużyn strażackich.

Wybory prezydyum Małopolskiego Związku, do którego weszli pp. Józef Neumann i dr. Bronisław Krogulski dają tę pewność, iż praca pożarnictwa w Małopolsce postępować będzie w żywem tempie ku pożytkowi Ojczyzny i jej Obywateli.

Kronika telegraficzna.

(§ E. E. Radio). **Prez. Witos wyjeżdża** do Lidy innych miast kresowych.

(PAT). **Milionówka.** Przy wczorajszem ciągnieniu 4 prc. pożyczki premiowej wygrana padła na Nr. 4.012.110.

(§ E. E. Radio). **Strajki w Warszawie.** 19. bm. robotnicy tramwajowi oświadczyli, że jeżeli do godz. 18. dnia 20. bm. nie otrzymają żądanej podwyżki do 40 prc., zawieszą pracę. — W przemyśle włókienniczym nastąpiło porozumienie między strajkującymi robotnikami a pracodawcami. Podniesiono płacę robotnikom o 70 prc. normy styczniowej. Urzędnicy kopalni otrzymali podwyżkę 60 prc.

(§ E. E. Radio). **Katastrofa mieszkaniowa w Warszawie.** W X Pawilonie Cytadeli warsz. urządzono z powodu braku mieszkań w Warszawie hotel oficerski. Skrzydło z celami Traugutta i Piłsudskiego pozostało nienaruszone.

(PAT). **Wielki pożar.** Wczoraj wybuchł tu wielki pożar w składzie desek i węgli fabryki meblowych stylowych firmy Serbiński i Ska. S. A. Składy spłonęły prawie w całości. Szkoda wynosi 100 do 150 milionów marek.

(PAT). **Spalenie całego pociągu.** Donoszą z Helsingforsu, że koło Ługi nastąpiła eksplozya benzyny, znajdująca się w wagonach. Cały pociąg spalił się, przyczem śmierć poniosło 68 osób.

(PAT). **Z powodu braku węgla** ruch kolejowy na linii Petersburg-Moskwa-Charków został prawie w zupełności wstrzymany.

(Telef.) (m) **Echa walk dwu defenzyw.** Porębski, znany z afery defenzyw, został na polecenie prokuratora aresztowany.

(Telef.) (m) **Likwidacya „Zukunft“.** Marden zapowiedział likwidacyę swego tygodnika „Zukunft“ z dniem 1 października br. Harden udaje się na stały pobyt do Ameryki.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela 21 sierpnia „Skowronek“ z p. Lubicz.

Poniedziałek 22 sierpnia „Cyrulik sewilski“.

Wtorek 23 sierpnia „Romantyczni“.

—o—

Bagatela lwowska. Dziś — prolog — „Gra w durnia“; „Król się bawi“, operetka.

Lwów, 21 sierpnia.

(*) **Lwowska polszczyzna.** Siedziałem w kawiarni. Obok mnie sąsiad płacił: — Miałem dwie herbat, dwie bułek, dwie maseł. — Zdziwiłem się. „Dwie maseł!“ Tego jeszcze nie słyszałem. Więc gdy gość wstawał, wstałem i ja i spytałem go delikatnie: — Przepraszam pana, czemu pan powiedział „dwie maseł?“ — Bo więcej nie miałem! — odpowiedział gość, wzruszając ramionami.

Trio znanego pianisty Poźniaka, cieszącego się za granicą olbrzymiem powodzeniem, ma niebawem zjechać do Polski na szereg koncertów. Prasa niemiecka w recenzyach pełnych zachwytu entuzyastycznie wszędzie przyjmuje znakomitego naszego pianistę.

(—) **Niebezpieczna zabawka.** W realności przy ul. Dunin Borkowskiego l. 5 wczoraj dzieci suwały się po poręczy schodowej. Podczas tej zabawy 6-letni Włodzimierz Diakun spadł z poręczy I. piętra do klatki schodowej i doznał wstrząsu mózgu, oraz załamania czaszki. Nieszczęśliwego chłopca pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala.

(—) **Czyja biżuterya?** Przodownik policyi Rydz przytrzymał wczoraj w ul. św. Stanisława 20-letniego Stan. Sicińskiego, z zawodu ślusarza, który sprzedawał znaczniejszą ilość biżuteryi. Ponieważ Siciński nie umiał zapodać źródła pochodzenia biżuteryi, przeto zamknięto go w aresztach policyjnych, a kosztowności zdeponowano na razie na inspekcyi.

Kradzieże strychowe. Z zamkniętego strychu realności przy ul. Nabielaka 11 skradziono Franciszkowej Oberkornowi bieliznę wartości 16.000 m. — Ze strychu zaś pod l. 8, przy tej samej ulicy skradziono również wczoraj bieliznę wartości 10.000 mk. na szkodę Stan. Hubera.

(—) **Kradzież dziecka i bielizny.** Uchodźczyni z Kamieńca Podolskiego Anna Bochenek, zamieszkała w barakach uchodźców przy ul. Janowskiej l. 120, zawiadomiła wczoraj tutejszą policyę, że kuzynka jej Marya przed kilku dniami zabrała jej 2-letnią córeczkę Janinę oraz bieliznę wartości 200 tys. mk. i zbiegła ze Lwowa w niewiadomym kierunku. Poszkodowana prosi policye o wyśledzenie swej kuzynki i odebranie jej dziecka, które bezprawnie przywłaszczyła sobie.

Z CAŁEJ POLSKI.

(.) **Przygotowania do konferencyi lekarskiej w Warszawie.** Prace przygotowawcze do konferencyi lekarskiej w Warszawie postępują w szybkim tempie naprzód. Do Warszawy przybędzie 102 profesorów uniwersytetów w Paryżu, Lugdunie i Nancy. Prof. Janowski i dr. Gauthier zajmą się ustaleniem wyboru i kolejnością odczytów. Odczyt wstępny wygłosi prof. Roger, dziekan wydziału lekarskiego w Paryżu. Z Warszawy udadzą się uczestnicy do Poznania, Krakowa i Zakopanego.

(.) **Misya wojskowo-archiwalna.** W najbliższych dniach przyjedzie do Polski misya wojskowo-archiwalna z szefem sekcyi języków wschodnich przy bibliotece i Muzeum Wojny w Paryżu p. Leratem na czele. Misya przybywa w celu obznajomienia się z zebranymi w Polsce dokumentami historycznymi, dotyczącymi wojny światowej.

(.) **Wypadek automobilowy.** Wskutek nieuwagi szofera rozbił się na drodze koło Chiloni na Pomorzu samochód, w którym jechali minister oświaty Rataj i kurator szkolnego okręgu pomorskiego Gąsiorowski, w celu odwiedzenia kursu wakacyjnego dla nauczycieli szkół średnich w Wejherowie. Mimo silnego uderzenia i znacznego uszkodzenia samochodu obaj panowie wyszli bez szwanku, z wyjątkiem drobnych potłuczeń.

(.) **Plaga szczurów.** Od pewnego czasu niektóre dzielnice Warszawy, stosunkowo czysto utrzymywane, nawiedzone zostały istną plagą szczurów. Całe fale wędrownych szczurów przerzucają się z jednej dzielnicy na drugą. Obecnie przeniosły się na dzielnicę lwowską, która nie jest bynajmniej zupełnie podatna dla rozmnażania się szczurów, gdyż nie posiada żadnych sklepów, ani składów spożywczych. Ludność zaniepokojona ową plagą, zwraca się o ratunek do władz sanitarnych.

(.) **Zuchwały napad bandycki.** W lesie wilanowskim, pomiędzy Wawrem a Starą Miłosną, uzbrojony w dwa rewolwery bandyta, napadł na przechodzących trzech mężczyzn i jedną kobietę, a sterroryzowawszy ich zrabował 100.000 mk. gotówką, 3 pierścionki, bransoletkę, zegarek, wszystko złoto wartości 400.000 mk. Po napadzie opryszek zbiegł. Wszelkie zarządzone posukiwania nie dały żadnego wyniku.

(.) **Pożary.** We wsi Kleczewo, w ziemi kaliskiej spłonęło przed kilku dniami 26 domów. W Kłodawie spaliło się 30 domów i 20 stodół ze zbożem.

(.) **Wykrycie potajemnej fabryki sacharyny.** Kontrolorzy skarbowi wykryli w Warszawie potajemną fabrykę sacharyny. Fabryka ta była czynna od ośmiu miesięcy i wyrabiał 24 klg. pastylek dziennie. Materyału dostarczali żydzi, których nazwiska właściciel fabryki nie chciał wyjawić. Skonfiskowano 26 klg. proszku i 5 klg. pastylek. Fabrykę opieczętowano.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Dżuma w Paryżu. „Petit Journal“ donosi, że w miesiącu lipcu zaszły w Paryżu trzy wypadki dżumy, w miesiącu zaś sierpniu jeden wypadek tej strasznej choroby. Wszyscy chorzy wyzdrowieli, mimo tego jednak władze zarządziły wszelkie środki ostrożności.

D. O. Gen. Lwów, Szef Inż. Sap.
L. 47325/2068 inż.

Ogłoszenie.

Na podstawie rozkazu M. S. Wojsk. Dep. II S. I. i Sap. Nr. 10796/21, I. S., które zamierza przeprowadzić roboty porządkujące (uprzątnięcie gruzu i wydobycie żelaza) w zburzonych budowlach obronnych niektórych twierdz, przy pomocy przedsiębiorców prywatnych, podaje się do publicznej wiadomości następujące:

„Warunki zasadnicze dla zawarcia umowy na oddanie robót uprzątnięcia gruzu betonowego, oraz wydobycie żelaza ze zburzonych urządzeń fortyfikacyjnych w byłych twierdzach Przemyśl, Grodno, Brześć Litewski, Ossowiec i Modlin.

1) Roboty będą polegały na rozbiórce zburzonych części budowli fortyfikacyjnych z usunięciem i ułożeniem w pryzmy gruzu, murów i żelaza poza obręb budowli i urządzenia fortyfikacyjnego, a zwłaszcza fortów na odległość do 150 metrów, mierząc takową od linii ognia boku szyjowego w kierunku strzału normalnego i do powierzchni pryzmy zwróconej ku fortowi.

2) Rozbiórce będą podlegały tylko zburzone urządzenia betonowe i to w częściach uległych zburzeniu, lub pozostałe niezburzone części, które nie dadzą się przystosować do celów wojskowych, co ostatecznie na miejscu określi Z. F. w myśl rozkazu 527/Tj. z dnia 29. czerwca 1919 r. Dep. III. Techn.

3) Bloki gruzu powinny być nie większe, jak 0,10 m^3.

4) Wydobyte żelazo ma być posortowane na grupy:

a) żelazo lub stal pancerne wszelkiego rodzaju: wieże pancerne i ich części, jak również wszelkie wewnętrzne urządzenia ich, drzwi i okiennice pancerne, maszyny i ich części, części instalacyjne, kraty obronne, lufy dział i ich lafety i inne przyrządy, tarcze pancerne,

b) żelazo sortowe: belki, szyny, blacha falista, paliki dla przeszkód i wogóle wszelkiego rodzaju żelazo, które nie popada pod kategoryę określoną w p. a. i nie jest również szmelcem,

c) szmelc,

5) Przedsiębiorca może rozpocząć rozbiórkę danego urządzenia fortyfikacyjnego tylko po otrzymaniu na to piśmiennego zezwolenia Szefa Zarządu Fortyfikacyjnego Ob. War. wraz ze szczegółowemi wskazówkami co do wykonania robót.

6) Roboty muszą być prowadzone przez robotników tylko krajowych.

7) Ilość robotników, ich nazwiska i dokumenty winny być zgłoszone do Z. F., który wydawać będzie przepustki.

8) M. S. Wojsk. dla robót wybuchowych wyda potrzebne materyały, po cenie kosztów własnych, dla dozoru powyższych robót wyznaczy specyalnie nadzór dachowy.

9) Roboty winne być rozpoczęte nie później jednego miesiąca od dnia zawarcia umowy, zakończenie zaś w przeciągu 1-go roku.

10) M. S. Wojsk da możność przedsiębiorcy bezpłatnego korzystania z taboru i toru kolejowego wązkotorowego, gdzie takowy istnieje: takowy winien być oddany w stanie otrzymanym z uwzględnieniem użycia normalnego.

11) Odbiór wykonanej roboty odbywa się po zakończeniu rozbiórki i ułożenie gruzu i żelaza, jak wyżej na poszczególnej budowie fortyfikacyjnej, (fort oddzielny), prochownia, baterya, schron. O ile budowa fortyfikacyjna była znaczniejszych rozmiarów, robota może być przyjmowana partyami, zawierającemi w każdym razie nie mniej, jak 1000 m^3 ułożonego gruzu. Odbiór wykonywa się przez Komisye wyznaczone przez poszczególne Dowództwa Ob. War. Przyjęcie przez Komisyę wykonanej roboty odbędzie się w terminie nie dłuższym, jak tydzień po zawiadomieniu przez przedsiębiorcę o przygotowaniu odpowiedniej ilości materyału.

12) Wydanie jako zapłatę szmelcu żelaznego wykonuje Szef Zarz. fortyfikacyjnego na podstawie aktu sporządzonego przez Komisyę odbiorczą niezwłocznie po odebraniu takowego.

13) Ułożony gruz mierzy się na metry sześcienne.

14) Za wykonanie powyższych robót przedsiębiorca otrzymuje od M. S. Wojsk. za każdy 100 m^3 gruzu ułożonego i każdą tonę żelaza pewną ilość kg. szmelcu żelaznego kutego (łom żelazny), a nie szmelcu lanego, z wykluczeniem materyału zdatnego jeszcze do wykorzystania jako takiego, naprzykład: kawałki szyn kolejowych, części maszyn, szajby, progi kolejowe żelazne itp., lub gruzu lub szmelcu i gruzu razem, czy to wydobytego przy rozbiórce, czy to z innych zapasów, znajdujących się w rozporządzeniu M. Spr. Wojs. W pierwszym wypadku wywiezienia szmelcu będzie należeć do przedsiębiorcy, w drugim wypadku M. S. Wojsk zobowiązuje się szmelc dostarczyć przedsiębiorcy do stacyi kolejowej w obrębie Rzeczypospolitej polskiej, którą wskaże przedsiębiorca.

15) Szmelc wymieniony pod 14, będzie oddawonym w gatunku „tel quel", t. zw. bez względu na kategoryę od I—IV.

16) W razie braku szmelcu ad p. 14 wojskowość wypłaci przedsiębiorcy po 7 marek (siedem) za 1 kg. niedostarczonego szmelcu.

17) M. S. Wojsk. zastrzega sobie prawo rozbiórki tylko takiej ilości budowli fortyfikacyjnych lub tylko takich ich części, które uzna za potrzebne.

18) M. S. Wojsk. zastrzega sobie prawo, że w razie zbyt wygórowanych ofert, oferty te zupełnie nie przyjmować.

19) Oferenci mają dołączyć do składanej oferty kwit na złożoną w P. K. P. wysokości 200.000 marek polskich od każdej z poszczególnych twierdz.

20) Złożone wadyum tych ofert, których oferty zostaną odrzucone, będzie zwrócone przez M. S. Wojsk. natychmiast po rozpatrzeniu ofert przez Komisyę. Oferentom, których oferty będą przyjęte warunkowo przez Komisyę, wadyum będzie zwrócone po przeciągu dwóch tygodni od dnia rozpatrzenia ofert przez Komisyę, gdyby umowa zawarta nie została zatwierdzona przez M. S. Wojsk. W razie zatwierdzenia oferty przez M. S. Wojsk, wadyum jako kaucye do czasu całkowitego zakończenia robót. Oprócz złożonej kaucyi przedsiębiorca odpowiada za dotrzymanie warunków umowy całym swoim majątkiem.

21) Otwarcie ofert nastąpi dnia 30. sierpnia o godz. 1z rano przez Komisyę wyznaczoną przez Szefa Dep. II. M. S. Wojsk. w obecności upoważnionego przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Powyższa Komisya po rozpatrzeniu ofert zawiera umowę z najodpowiedzialniejszymi z reflektantów (nietylko cena jest decydująca). Umowę zawartą przez Komisyę po zaopiniowaniu jej przez Szefa Departamentu II. M. S. Wojsk. zatwierdza Min. Spr. Wojsk.

22) Wszystkie koszta wynikające z opłaty stempla odpowiedniego ponosi przedsiębiorca.

23) Wszystkie sprawy sporne między Sekcyą Inżynieryi i Saperów a przedsiębiorcą rozstrzyga Minister Spraw Wojskowych, w razie niedojścia do porozumienia przedsiębiorcy pozostawia się prawo skierowania sprawy do sądu, w rejonie którego były roboty wykonane.

Bliższych informacyi w sprawie miejsca i jakości robót opisanych powyżej udzieli: Szef Inżyn. Sap. D. O. Gen. Lwów. ul. Trybunalska 8. II p., oraz Zarząd Fortyfikacyjny Obozu Warownego Przemyśl, ul. Mickiewicza.

Celem umożliwienia oferentom obejrzenia objektów, mających być rozbieranymi, odbędzie się w dniach 27. i 28. bm. zbiorowy pokaz zburzonych fortów pod kierownictwem Zast. Szefa Zarządu fortyfik. w Przemyślu.

Punkt zborny i czas odjazdu na forty oznaczy Zarząd fortyfik. 1280

Szef Inż. i Sap. O. Gen. Lwów: Kornicki ppłk.

EKONOMISTA.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY POPOŁUDNIOWEJ NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 21 sierpnia.

Na wczorajszej giełdzie nieoficyalnej panowała tendencya zwyżkowa. Obrót obcemi walutami z powodu soboty słaby.

Dolary amerykańskie 2300—2350, jedynki i dwójki 2280—2320, dolary kanadyjskie 2000—2050, 1-ki i dwójki 1980 — 2000, marki niemieckie 27·70—28·00, setki 27·50—27·60 drobne 27·40—27·50, leje 27·50—28·00, drobne 27·40—27·50, czeskie korony 28·00—28·20, drobne 27·70 do 27·80, austryackie tysiączki 2600—2650, setki 260·00—270·00, 50-koronówki 150·00—160·00, 20-koronówki 30·00—31·00, 10-koron. 24·00 — 25·00, 1-ki i 2-ki 1·10—1·40 f., ruble 5-setki 2·20 2·40, setki 5·80—6·20, 25-rublówki 2·20—2·80, 10-rubl. 2·00—2·20, reszta drobnych od 1·10—1·60, dumskie tysiączki 60·00—65·00, dumskie 250 rb. 35·00—45·00. karbowańce 3·80—4·00, hrywny 11·00—11·50, franki franc. 140—145 funty szterl. 7450—7550.

Złoto: 20-kor. 7650—7700, 20-frankówki 7400—7450, 20-markówki 7800—7850, funty szterlingi 7800—7850, 10-rublówki 9400—9500, dolary 2250—2280.

Srebro: Korony austr. 128—130, floreny 270—280, ruble 500—520, kopiejki 2·20—2·30, dolary amerykańskie 1050—1100, połówki i ćwiartki 1000—1020, dolary kanad. 600—680, drobne 580—600.

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa 20 sierpnia.

(PAT.) Kursa giełdy z 20 sierpnia.

Papiery procentowe: Obligacye. Transakcye. 6 proc. z r. 1915/16 —·—. Listy zastawne. 4½ prc. ziemskie —·—, 6 prc. m. Warszawy 115·00 4½% m. Warszawy —·— 4 proc. ziemsk. 272·50 5 % m. Łodzi 000·00. 5 prc. miasta Warszawy 483·50.

Waluty. Dolary Stan. Zjedn. 2320·00, Dolary kanad. —·—. Franki francuskie 188·—, Funty szterl. 8550·—, Marki niem. 29·00, Korony aust. 235·—, Korony czesko-słow. 00·00. Lei rumuńskie —·—. Liry —·—. Berlin 00—00, Gdańsk 28·50.

Akcye: Transakcye: B. Dysk. Warsz. I—V. em. 2225, Bank Handl. Warsz. I—VIII. em. 0000, Bank Kred. w Warszawie 0000, Bank Zachodni 1600·—, Bank Towarzystwa spółdziel. —.—, Związek Sp. zarob. V. ——·—. Warsz. Tow. fabr. cukru 14100, Warsz. Towarz. kopalń węgla 16000, Lilpop, Rauch et Loewenstein I—II em. 3300, Rudzki i Ska 2400—, Rudzki i Ska II. 0000. Starachowice I—II 7150, L. J. Borkowski I—VI em. 1525, Bracia Jabłkowscy I—V 1310, Firlej z roku 1921: 675·—, Warszawskie Towarzystwo Handl. i Żegl. I—III 0000, Żyrardów 00000, Ostrowieckie Zakłady 8150, Polska Nafta I—III 2320, Przemysł drzew. i handel 1425, Elektrownia w Pruszkowie 000—. „Siła i Światło" 000·—, Zawiercie 0000, Polski Bank przemysł. we Lwowie 650·—, Bank zjedn. Ziem polskich 575·—.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20. sierpnia.

(Telef.) (m) Na wczorajszej giełdzie warszawskiej obracano dewizami po kursach wyższych. Akcye w ruch bardzo słabe, przy usposobieniu mdłem. Papierami procentowymi ruch ograniczony.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 20 sierpnia.

(PAT.) Kursa początkowe. Berlin 7·—, Nowy Jork 591, Londyn 21·61, Paryż 45·81, Medyolan 25·45, Praga 7·10, Budapeszt 1·57, Zagrzeb 3·40, Bukareszt 7·20, Warszawa 0·27, Wiedeń 0·72, Austr. stempl. 0·62·—.

DEWIZY PARYSKIE.

Paryż, 20. sierpnia.

(PAT.) Kursa wekslowe z 20 sierpnia 1921. Weksle na Niemcy 15·50, Amerykę 12·98, Belgię 98·—, Anglię —·—, Holandyę 407·75, Włochy 55·75, Szwajcaryę 219·12, Hiszpanię 167·50.

DEWIZY RZYMSKIE.

Rzym, 20. sierpnia.

(PAT) Kursa wekslowe z 20. sierpnia 1921 Weksle na: Paryż 179.50 — Londyn 85 — Nowy Jork 23.50 — Zurych 392 — Wiedeń 2.75

DEWIZY AMSTERDAMSKIE.

Amsterdam, 20 sierpnia.

(PAT) Weksle na Londyn 11·79—, Berlin 3·82, Paryż 24·95, Szwajcarya 54·50, Wiedeń 0·38—, Kopenhaga 52·90, Sztokholm 68·65, Chrystyania 41·90, N. Jork 322·50, Bruksela 24·45, Madryt 41·57 1/2, Włochy 13·87 1/2.

Giełda londyńska,

Londyn, 20 sierpnia.

(PAT). Giełda z 20 sierpnia 1921. 2½ prc. konsole angielskie 48·—, 5 prc. pożyczka argentyńska 94·—, 4 prc. pożyczka brazylijska 50·—, 4 prc. pożyczka japońska —·—, 5 prc. pożyczka meksykańska 38·50, 3 prc. pożyczka portugalska 25·—, 5 prc. pożyczka rosyjska 13·—, 4 i pół prc. pożyczka rosyjska 8·50, Baltimore and. Ohio 50·50, Kanada Pacific 154·—, Pensylwania 51·—, Southern Pacific 105·—, Union Pacific —·—, U. S. Steel Corp. 100·—, Rio Tinto 30·25, De Beers 11·62, Gold Filds 1·19, Randmine 2·43, Chartered —·—

DEWIZY LONDYŃSKIE.

Londyn, 20. sierpnia.

(PAT.) Kursa wekslowe z 20 sierpnia 1921. Weksle na Szwajcaryę 21·64, Holandyę 11·78, Amerykę 365·12, Hiszpanię 28·26, Włochy 84·87, Paryż 47·28, Belgię 48·28, Niemcy 307.

DEWIZY NOWOJORSKIE.

Nowy Jork, 20. sierpnia.

(PAT.) Kursa wekslowe z 20. sierpnia 1921. Weksle na Londyn 366·12. Weksle na Londyn 60-dniowe 362·12. Weksle na Paryż 7·75. Weksle na Berlin 1·20. Belgię 7·55, Szwajcaryę 16·30, Madryt 12·98, Rzym 4·37, Srebro krajowe 99·14. Srebro zagraniczne 61·12.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 21. sierpnia.

We wczorajszym dniu ruch na targach był nieco słabszy. Przy silnej podaży popyt słaby. Ceny artykułów spożywczych niezmienione.

Płacono wczoraj za kilo: ziemniaków 25 mk. — cebuli 30 mk. — ogórków 40 do 50 mk. — szparagówki 50 do 60 mk. — jabłek 30 do 80 mk. — gruszek 50 do 100 mk. — śliwek 60 do 100 mk. — renglot 100 do 200 mk. — za główkę kapusty 20 do 60 mk. — kalarepy 3 do 10 mk. — kielu 8 do 10 mk. — kalafioru 15 do 25 mk. — za wiązkę marchwi 5 do 30 mk. — buraków 20 do 30 mk. — za litr bobu 18 do 20 mk. — dyń 60 mk. — za jeden ogórek 3 do 15 mk. — za sztukę kukurudzy 8 do 12 mk.

Za kilo mięsa wołowego płacono 200 do 220 mk. — cielęcego 180 mk. — wieprzowego 400 do 420 mk. — słoniny 500 do 600 mk. — kiełbasy 550 mk.

Za jedno jajo płacono 12 do 13 mk. — za litr mleka 45 do 55 mk. — za litr kwaśnej śmietany 140 mk. — za kilo masła 1200 mk. — za kilo sera 160 mk.

Ceny pieczywa i wiktuałów pozostały niezmienione.

Kronika sportowa.

Lwów, 21 sierpnia.

Cracovia II—Pogoń II. Dziś o godz. 5 po poł. odbędzie się na boisku Pogoni pierwszy match footballowy o mistrzostwo Polski klasy B. Cracovia II. przyjechała wczoraj popołudniu w swym najlepszym składzie.

T. T. C. — Czarni 5:2 (2:0).

Halberstadt na wolności.

Kraków, 20 sierpnia.

(PAT.) Dzienniki donoszą, że Jakób Halberstadt, aresztowany pod zarzutem machinacyi giełdowych, został wypuszczony na wolną stopę za kaucyą 5 milionów marek.

Czyje rzeczy?

Lwów, 21 sierpnia.

(!) Policya Państwowa komunikuje: Podczas aresztowania Stefana Konia i Grzegorza Tarabana, posądzonych o zbrodnie kradzieży i rabunkowego morderstwa, znaleziono przy tychże następujące rzeczy: 1 spodnica kremwa z czerwonemi i zielonemi kwiatami, dołem czarno oblamowana, podszewka biała; 1 spodnica wełniana, jasno-niebieska, dołem czarno oblamowana, podszewka żółta; 4 cm. szeroka koronka jasno-niebieska, 1 spodnica wełniana, czarna, nieukończona; 1 bluzka wełniana, czarna, z podszewką w kratеczki; 1 gorset czerwony w zielone kwiaty z białą podszewką; 1 fartuszek granatowy z dwoma czerwonemi pasami, oblamowany czarną wstążką, pasek czerwono-zielony, 1 fartuszek biały dołem biały haft; 1 fartuszek fioletowy, dołem biały haft; 1 fartuszek jedwabny biały, z zielonemi kwiatami; 1 chustka wełniana czarna, z frendzlami, na jednym rogu kwiaty żółto-zielono-niebieskie; 1 chustka wełniana czerwona z zielonemi kwiatami; 1 chustka wełniana fioletowa z frendzlami i czerwonemi kwiatami; 1 chustka wełniana z frendzlami i zielonemi kwiatami; 2 chustki wełniane białe bez frendzli z kwiatami czerwono-zielono-niebieskiemi; 1 chustka wielka wełniana w kwiaty żółto-zielono-niebieskie, z frendzlami; 1 chustka wełniana bronzowa, na jednym rogu kwiaty żółto-zielono-niebiesko-różowe z frendzlami; 1 chustka wełniana popielata, na jednym rogu żółte kwiaty bez frendzli; 1 chustka wełniana różowa bez frendzli; 1 chustka wełniana biała w kwiaty czerwono-niebieskie bez frendzli; 1 chustka wełniana czarna bez frendzli; 1 chustka jedwabna biała w kwiaty; 2 chustki wełniane białe bez frendzli, na jednym rogu kwiaty różowo-zielono-niebieskie; 7 sznurków prawdziwych czerwonych korali.

Wymienieni twierdzą, że kupili owe materyały na placu Krakowskim, są jednakowoż poszlaki, że wszystko to pochodzi z kradzieży w jakimś sklepie bławatnym.

Wobec powyższego uprasza się tą drogą, by poszkodowany celem agnoskowania zjawił się w Ekspozyturze policyjno-śledczej, Lwów, ul. Kazimierzowska w godzinach między 10 a 13.

Tajemnicze morderstwo.

Lwów, 21. sierpnia.

(!) W Rzepniku w pow. strzyżowskim mieszkał gospodarz Michał Bodnar. Przed 3 miesiącami wrócił on z Ameryki, przywiózł więc, prócz wielu kosztowności, gotówkę 1.800 dolarów. Słysząc o ciągłych napadach, ukrył Bodnar gotówkę do flaszki, którą zakopał w ziemię. O schowku tym wiedziała tylko jego żona Katarzyna i dorosły syn Konstanty. W obawie o napad, Bodnar nie spał nigdy na jednem miejscu, lecz ciągle zmieniał miejsca noclegu.

19. bm. znaleziono Bodnara zamordowanego w stodole trzema strzałami rewolwerowymi. W chwili popełnienia zbrodni o g. 11 w nocy sąsiedzi jeszcze nie spali, a mimo to nikt nie widział ani nie słyszał nic podejrzanego w pobliżu.

Policya prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo i stara się rozwikłać tę zagadkę.

Olbrzymi pożar na Kujawach.

Włocławek, 20 sierpnia.

(.) Dnia 9 bm. okrutny pożar nawiedził m. Kowal na Kujawach. W przeciągu pół godziny stanęło w ogniu 150 domów. Ogień wspomagany silnym wiatrem rozszerzał się z zastraszającą szybkością, a okrutny wicher unosił palące się głownie drzewa do sąsiedniej wioski, położonej od Kowala o półtorej wiorsty. Siedm ulic spłonęło doszczętnie. Dwoje dzieci żydowskich spaliło się w ogniu. 260 rodzin zostało bez dachu nad głową. Ogólne straty wynoszą setki milionów. Gaszeniem ognia zajęły się straże pożarne z Włocławia, Lubienia, Orabkowa, Chocenia, Smiłowic i Kruszyna. W celu udzielenia pomocy pogorzelcom zawiązał się miejscowy komitet.

Pożary na Polesiu.

Pińsk, 20 sierpnia.

(.) Oprócz Pińska spłonęło na Polesiu jeszcze kilka mniejszych miasteczek. Ponadto na Polesiu płoną lasy, przyczyniając tym sposobem nieobliczalne straty państwu polskiemu, albowiem obok lasów prywatnych płoną i lasy państwowe. Żywiołowa ta klęska niszczy bogactwo kraju, a zbliżając się ku terenom kolejowym, zagraża poważnie kolei. Pożar bardzo często powoduje miejscowa ludność — akcya ratunkowa zaś jest bardzo utrudniona. Ludność Polesia podaje, iż plaga pożarów wzmogła się z chwilą zwiększenia się napływających uchodźców z Rosyi.

Bandytyzm w zachodniej Małopolsce.
Zamordowanie gospodarza. — Napad rabunkowy.

Lwów, 21 sierpnia.

(!) Do Huty Gogołowskiej w powiecie pilzneńskim przybyło ze wsi Kamienia w nocy 11 bm. 3 bandytów. Gdy podeszli pod dom gospodarza Piotra Draka, pies tegoż począł zajadle szczekać. Wówczas napastnicy obrzucili psa kamieniami, a gdy właściciel ujął się za nim,

bandyci wystrzelili,

trafiając Draka w brzuch. Na głos strzałów przybyli natychmiast post. Brzoza i Dobrzański, a widząc w odległości około 100 kroków uciekających 3 osobników, oddali za nimi strzały, jednak bezskutecznie, gdyż bandyci zbiegli do pobliskiego lasu. Drak zaś na drugi dzień rano

zakończył życie.

Tej samej nocy, prawdopodobnie ci sami bandyci, dokonali rabunku u Agaty Muszyńskiej w Glinsku średnim. Przystawiwszy do dachu drabinę, podnieśli kilka snopków, poczem otworem dostali się do sieni, a stąd do izby. Ponieważ Muszyńska już spała, bandyci całkiem spokojnie wynieśli kufer z rzeczami, następnie przetrząsnęli całe mieszkanie. Z powodu trzasku otwieranego zamku. Muszyńska się zbudziła, a zobaczywszy 2 bandytów uzbrojonych w karabin i rewolwer, przestraszona krzyknęła: „Co to jest?" Wtedy przyskoczyli do niej obaj bandyci i przyłożywszy jej broń do głowy powiedzieli:

Dawaj stara wiedźmo wszystkie pieniądze, lub cię zamordujemy.

Gdy Muszyńska im oświadczyła, że żadnych pieniędzy nie posiada, bandyci uderzyli ją kilka razy kolbami w bok, poczem rzekli: „Dawaj pieniądze, które wzięłaś za sprzedane 2 jałówki". Muszyńska widząc jeszcze trzeciego bandytę, stojącego na straży, a będąc w ogromnym strachu o swe życie, dała im 10.000 mk., prócz tego bandyci sami zabrali jeszcze 2000 mk., i 2 nowe prześcieradła wartości 3200 mk., wyrządzając jej szkodę ogółem na 15.200 mk.

Za bandytami zarządzono energiczny pościg.

Morderstwo w Niepołomicach.

Lwów, 21 sierpnia.

(!) W Niepołomicach pow. Bochnia zamordowano w nocy z 18 na 19 bm. Zofię Niedoszpałę. Sprawcy, których nazwiska są policyi znane, zbiegli w kierunku Lwowa. Policya czyni za nimi energiczne poszukiwania.

Z sądu wojskowego.

O KRADZIEŻ I RABUNEK.

Lwów, 21. sierpnia.

(§) Przed trybunałem Sądu wojskowego, któremu przewodniczył mjr. Stampfl, odpowiadał wczoraj szeregowiec Adam Soja za zbrodnię uczestnictwa w rabunku, jakoteż za zbrodnię kradzieży. Wedle aktu oskarżenia, Soja wziął w październiku 1919 od towarzysza zbrodni rabunku pochodzącą kwotę 120 koron, a nadto w r. 1921 skradł na szkodę Markusa Weissberga pościel i bieliznę wartości 57 tys. mk. Oskarżony, liczący dopiero 20 lat, karany już dwukrotnie za kradzież i oszustwo, przyznał się w śledztwie do popełnienia zarzuconych mu zbrodni, przy wczorajszej rozprawie jednak cofnął przyznanie, a nawet powołał świadków na stwierdzenie swojego alibi. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Adama Soję za uczestnictwo w kradzieży na karę aresztu przez 3 miesiące, którą wskutek amnestyi darowano mu, zaś uwolnił go od zbrodni uczestnictwa w rabunku, jakoteż od zbrodni kradzieży. Oskarżonego wypuszczono na wolność. — Oskarżał por. dr. Schlaffenberg, bronił adw. dr. Thumin.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokola 4

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" pl. Sobola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.